Cena 10 grosz

GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu, poświęcone sprawom wsi polskiej.

Abonament	przy odbiorze w eksped. mies.		kwart.	
	zł.	0,85	zł.	2,55,
z dost. poczt. wł. koszt. manip.	„	1,04	„ „	3,12,
pod opaską w Polsce	„	1,00	„ „	3,00,
w agenturach	„	0,95	„ „	2,85.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę.

Adres Redacji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. Telef.: 57, 300 i 888.

Konto czekowe P. K. O. 200 695.

Nr. 88 | Toruń - Poznań, wtorek 27 lipca 1926 r. | Rok 4

Dobra gazeta.

Dobra gazeta należy dziś **do każdego domu katolickiego i polskiego** W naszych trudnych czasach, gdzie niejeden chciałby zwątpić o naszej przyszłości, gazeta uczciwa ma nieocenioną wartość szczerego i **życzliwego przyjaciela.** Jest ona pociechą w dniach smutku i grozy, drogowskazem naszych wiecznych celów, jakto walka o samodzielny byt, o wolność, wiarę, o godność i honor człowieka. Jak dobry przyjaciel nie przynosi Tobie i Twej rodzinie szkody, przeciwnie, przysparza Ci dużo korzyści nie tylko moralnych ale i materjalnych, a to przez to, że informuje Cię o sprawach gospodarczych, podatkoych i daje bardzo dużo wiadomości praktycznych.

Te wszelkie zalety niewątpliwie posiada „Gazeta Narodowa“ jak się przekonali już dotychczas jej czytelnicy. Przytem odznacza się swą nadzwyczajną **taniością abonamentu,** chociaż zawiera tak dużo różnego materjału a co tydzień daje piękny i pożyteczny dodatek „Dom Rodzinny“.

Może niejeden z najlepszych Polaków z żalem i goryczą w sercu dziś stwierdza, że w obecnej Polsce łatwiej i lepiej żyć każdemu i wszystkim, niż dobremu katolikowi i narodowcowi. Takie to dziś czasy, czasy, kiedy dzieli się kąkol od pszenicy.

Nąsze **niezachwiane stanowisko** w najkrytyczniejszych dniach majowych i nadal, opierające się na **gruncie katolicko-narodowym** niemniej jednak **zyskało nam dużo czytelników** i przyjaciół; bo, dzięki Bogu, świat jeszcze nie jest tak dalece zepsuty, by nie miał uznania dla **odwagi przekonań.**

„Gazeta Narodowa“ pisze o tem, co się dzieje w Polsce, informuje swych czytelników obszernie i rzeczowo o wypadkach z całego świata. Każdy, kto wogóle czytuje, w naszej wypróbowanej gazecie znajdzie coś dla siebie i co odpowiada jego upodobaniu, a więc: **Politykę, gospodarkę narodową, gospodarstwo domowe, ciekawostki i rozmaitości z całego świata, powieści, rozrywki** dla dorosłych i naszej dziatwy. Rzeczywiście, każdy przyznaje, że **niema w Polsce drugiej takiej gazety, którąby dała tak dużo za stosunkowo tanią cenę.**

Szanowni Czytelnicy, my Polacy grzeszymy najbardziej przez to, że chętnie zwalamy winę za nasze nieszczęścia na innych, a więc na Żydów, na Niemców, na złych posłów i polityków. Narzekaniu niemasz końca. Lecz takie zachowanie to niegodne wielkiego narodu, który chce być wolnym i silnym. Szukajmy błędów przedewszystkiem w nas samych i poprawmy się!

A wiecie, co jest naszym największym błędem, błędem, który może nas przyprawić o ponowną niewolę? Jest nim nasza **obojętność!** Jesteśmy coprawda katolikami i kochamy swą Ojczyznę, a jednak nie odczuwamy swego przekonania **zawsze i wszędzie, na każdym kroku i w każdym cale czynnym. A o czyn właśnie chodzi!** Nie wymaga się od każdego bohaterstwa.

Nie wymaga się tego, chociaż wiadomo, że Polak w każdej chwili jest gotów do wielkich ofiar i poświęcenia nawet życia.

Przytem jednak zaniedbujemy nieraz nasze obowiązki tak zwyczajne i codzienne jak np. **popieranie swojej prasy.** Jesteśmy katolikami i Polakami, a jednak dopuszczamy do naszych domów prasę żydowską, niemoralną (jak „Il. Kurjer Codzienny“ i różne inne przeważnie czerwone pisma) lub też takie nienawistne piśmidło jak „Gaz. Grudziądzka“, która lud podburza na narodowców.

Nie wiemy jeszcze dokładnie i nie pamiętamy o tem zawsze, jak wielką broń w naszej walce o wiarę i ojczyznę, o pokarm ducha i nasz chleb powszedni, stanowi **dobra prasa, prasa katolicka i narodowa.** Za mało czytamy, za mało się pouczamy! A przecież „Gazeta Narodowa“ jest taka tania, że **abonament jej jest dostępny dla każdego,** który nie żyje w skrajnej już nędzy.

Pamiętajcie więc, że **w obecnych czasach dobra gazeta jest każdemu potrzebna.** Dlatego zaabonujcie „Gazetę Narodową“ każdy katolik i Polak, który jeszcze nie zupełnie zobojętniał na to wszystko, co się dzieje koło niego a nieraz i z nim samym.

Pamiętajcie, że nie przyszłoby na nasz naród wielkie nieszczęście 12-go maja, nie poległo w walce bratobójczej setek Polaków, gdybyśmy byli katolikami i Polakami nie tylko słowami, ale i **czynami.**

A wiesz, co jest Twym **pierwszym i najpilniejszym czynem,** jeżeliś go jeszcze nie dokonał?

Zamówić natychmiast „Gazetę Narodową“!

Ohydne morderstwo w Chełmży.

Zamordowanie dyrektora cukrowni dr. Jacobsohna.

Chełmża. 26. 7.

Ofiarą ohydnego mordu padł dyrektor cukrowni w Chełmży dr. Jacobsohn. Idąc w niedzielę po południu między godz. 3-ą a 4-ą zwykłą przechadzką przeszedł koło stawu. Po drodze spotkał b. maszynistę Sielskiego, zwolnionego 2 lata temu z pracy w cukrowni. Sielski minął dr. Jacobsohna i z odległości około 30 kroków strzelił do niego ztyłu. Kula z parabellum ugodziła dr. Jacobsohna w plecy i przechodząc nawylot, uszkodziła żołądek i wnętrzności.

Rannego zaniesiono do mieszkania, gdzie pierwszej pomocy lekarskiej udzielił mu dr. Przewoski i Grosfus. Następnie przewieziono go do powiatowego szpitala. gdzie z pomocą lekarzy toruńskich dokonano operacji. Starania lekarskie okazały się niestety wskutek ciężkich obrażeń bezskuteczne. Dr. Jacobsohn zmarł dziś rano o godz. 5-ej. Zabójcę aresztowano.

Zbrodnia spotkała się w całem mieście z ogólnem oburzeniem. Dr. Jacobsohn był bowiem wielkim dobroczyńcą ubogich i człowiekiem niezwykle szlachetnym.

Bliższe szczegóły morderstwa, którego tłem prawdopodobnie jest zemsta, podamy w jutrzejszym numerze.

Komunista przechodzi do szeregów. faszystowskich.

Sensacja polityczna Czechosłowacji.

Praga. (AW.).

Wielką sensację i liczne komentarze wywołała w tutejszych kołach politycznych wiadomość, iż jeden z najbardziej prononsowanych działaczy komunistycznej partji Czechosłowacji, Doleżal, b. redaktor pism „Rownost“ i „Rude prawo“. przeszedł do redakcji „Morawskoj Orlicy“, organu faszystowskiego, którego redakcję obejmie w dniach najbliższych. Jednocześnie Doleżal został zastępcą sekretarza generalnego organizacji faszystowskiej Czechosłowacji. Fakt ten wywołał w tutejszych kołach komunistycznych prawdziwą panikę, gdyż Doleżal, jako członek komunistycznego biura politycznego i redaktor głównych organów komunistycznych, posiadał dokładne informacje o wielu tajemnicach stronnictwa komunistycznego, których ogłoszenie mogłoby zupełnie zdyskredytować komunistów Czechosłowacji, w oczach mas.

Rozdrażnione Niemcy.

Powrót Poincaré'go przyjęto złem okiem w Berlinie.

Gorące powitanie rządu Poincarego.

Paryż, (PAT.)

Wszystkie niemal pisma gorąco witają nowy rząd, składając przytem hołd patrjotyzmowi i abnegacji Poincarego i jego współpracowników. Zdaniem dzienników, nowy gabinet uzyska w parlamencie poważną większość.

Podrażnienie w Niemczech.

Berlin (AW.)

Prasa tutejsza, zwłaszcza zaś prawicowa, bardzo cierpko odzywa się o składzie nowego rządu francuskiego, szczególnie zaś o premjerze Poincare. Nawet dzienniki lewicowe, które misję utworzenia rządu Poincarego przyjęły dosyć spokojnie, obecnie zdradzają wyraźnie niezadowolenie. Natomiast prasa prawicowa z gwałtownością i bez obsłonek występuje przeciwko premjerowi Francji.

Reakcyjna „Kreuzzeitung“ uważa, iż Poincare, który w ostatniej chwili stara się ratować pozory parlamentaryzmu we Francji, dzięki swej bezwzględności rządzić będzie po dyktatorsku i dla oparcia się jego gwałtowności Niemcy powinny zarzucić nareszcie ustrój parlamentaryzmu, który osłabia ich siły wewnętrzne. „Deutsche Zeitung“ uważa, iż era Poincarego, która bardzo szybko zastąpiła epizod rządów kartelu, nadchodzi w okresie, kiedy Niemcy były na najlepszej drodze do wzmożenia swoich sił. W przeciwstawieniu do Francji, która zdobyła się na mocnego człowieka, Niemcy w dalszym ciągu trzymają się parlamentaryzmu, co nie może być nadal utrzymane.

Szczególnie gwałtowne podrażnienie zdradza „Lokal Anzeiger“, który pisze, iż jest szczególnym zbiegiem okoliczności, że Niemcy zmuszone są rokować obecnie w sprawie przyspieszenia opróżnienia okupowanych prowincyj z człowiekiem, który był inicjatorem okupacji Zagłębia Ruhry. „Lokal Anzeiger“ łączy powołanie Poincarego z ostatniemi wystąpieniami Międzysojuszniczej Komisji Kontrolującej i pewnem zaostrzeniem się tonu wystąpień rządowych angielskich angielskich przeciwko Niemcom, przyczem stwierdza, że położenie międzynarodowe Rzeszy w związku z temi faktami uległo znacznemu pogorszeniu.

Kwestja honoru Niemiec.

Berlin, (PAT.)

W odczycie, wygłoszonym w uniwersytecie berlińskim, minister spraw wewnętrznych Rzeszy dr. Külz podkreślił konieczność odzyskania przez Niemcy wielkomocarstwowego stanowiska, a w związku z tem i kolonij, kolonje bowiem — twierdził minister — są dla Niemiec kwestją honoru oraz gospodarczego i politycznego samostanowienia narodu niemieckiego.

Obrońca bolszewików-oskarżycielem gen. Malczewskiego.

Dnia 10 bm. przewodniczący Okręgowego Sądu Wojskowego w Wilnie, pułkownik Lukas wręczył generałowi Malczewskiemu akt oskarżenia.

Generał Malczewski jest oskarżony z art. 121 k. k., tj. o występek obrazy podwładnego, oraz z art. 91 k. k. w. tj. obrazy przełożonego.

Obraza podwładnych miała polegać na tem, że generał Malczewski **użył ostrych słów** w stosunku do oficerów 1 pułku szwoleżerów podpułkownika Głogowskiego, porucznika Treberta, rotmistrza Calewskiego oraz kilku podoficerów tego pułku, który jak wiadomo, **należał do pułków rokoszowych, oraz, że zrywał im odznaki dystynkcyj wojskowych.** Podobnie postąpił z podpułkownikiem Hoserem. Obraza przełożonego ma polegać na tem, że gen. Malczewski, jako minister spraw wojskowych, podczas aresztowania chorążego Gontarka, **wyraził się ujemnie o marszałku Piłsudskim.**

Należy tu zaznaczyć, że wszystkie zarzucane generałowi Malczewskiemu czyny miały miejsce w dniach rokoszu majowego i były skierowane przeciwko oficerom i podoficerom, **biorącym udział w rokoszu.**

Zwraca uwagę, że akt oskarżenia **nie zarzuca gen. Malczewskiemu, by kogokolwiek z podwładnych uderzył, jak to pierwotnie głosił komunikat ministra spraw wojskowych,** oraz że oskarżenie w kierunku obrazy starszego stopniem marszałka Piłsudskiego (generał Malczewski był ministrem spraw wojskowych!) **jest wogóle prawnie nieuzasadnione,** przyczem generał Malczewski twierdzi, iż wogóle wówczas nie mówił o marszałku Piłsudskim.

Pisząc o sprawie generała Malczewskiego — nie można pominąć pewnego napozór drobnego, lecz wielce charakterystycznego szczegółu.

Jak wiadomo, po przewiezieniu generała Malczewskiego do więzienia wojskowego na ulicę Dziką, przybył do niego w charakterze sędziego śledczego specjalnie w tej sprawie wydelegowany oficer korpusu sądowego mjr. Zieliński, który postawił gen. Malczewskiego w stan oskarżenia.

Kimże jest ten major doktor Zieliński, któremu powierzono sprawę byłego ministra wojny?

Chyba czytelnicy przypominają sobie proces Bagińskiego i Wieczorkiewicza. w którym w charakterze obroń-

cy wystąpił major Zieliński i wygłosił mowę, scharakteryzowaną jako wybitnie filokomunistyczną.

Ówczesny sprawozdawca „Gazety Porannej“ redaktor Gzowski przytoczył poszczególne ustępy tej mowy i napisał, że mowa ta daje p. Zielińskiemu prawo wjazdu do Sowdepji „na wieczne czasy“.

Pan major Zieliński, dotknięty tym artykułem, zaskarżył redakcję do sądu „ex oficio“, utrzymując, że został obrażony z powodu czynności służbowych.

Na skutek prośby redaktora Gzowskiego został zbadany cały szereg świadków, oficerów sądowych, obecnych na sali.

Otóż wielu z nich — oficerowie wyższych rang i stanowisk — zbadani na śledztwie wstępnem, zeznali, że artykuł redaktora Gzowskiego bynajmniej nie mija się z prawdą, że istotnie poszczególne ustępy tej mowy nosiły charakter sympatji dla czynów i przekonań Bagińskiego i Wieczorkiewicza. Jeden ze świadków zeznał, że był zdumiony, gdy usłyszał tę mowę z ust oficera polskiego, a drugi — członek trybunału sądzącego — dodał na śledztwie, że nie mógł opuścić sali tylko dlatego, że siedział przy stole sędziowskim.

Kilku oficerów-sądowników po tem przemówieniu p. Zielińskiego zerwało z nim stosunki osobiste.

Wkońcu proces przeciwko redakcji „Gazety Porannej“ nie doszedł do skutku, ponieważ sąd okręgowy mając na względzie złożone zeznania, umorzył sprawę wobec przeprowadzenia dowodu prawdy i braku cech przestępstwa w artykule.

Wynikł skandal, niebywały w dziejach sądownictwa polskiego. W kuluarach wojskowo-sądowych zaczęto mówić o dymisji majora Zielińskiego.

Ale oto upływa pewien czas, major Zieliński nie tylko nie podaje się do dymisji, ale... otrzymuje mandat na przeprowadzenie śledztwa w sprawie gen. Malczewskiego.

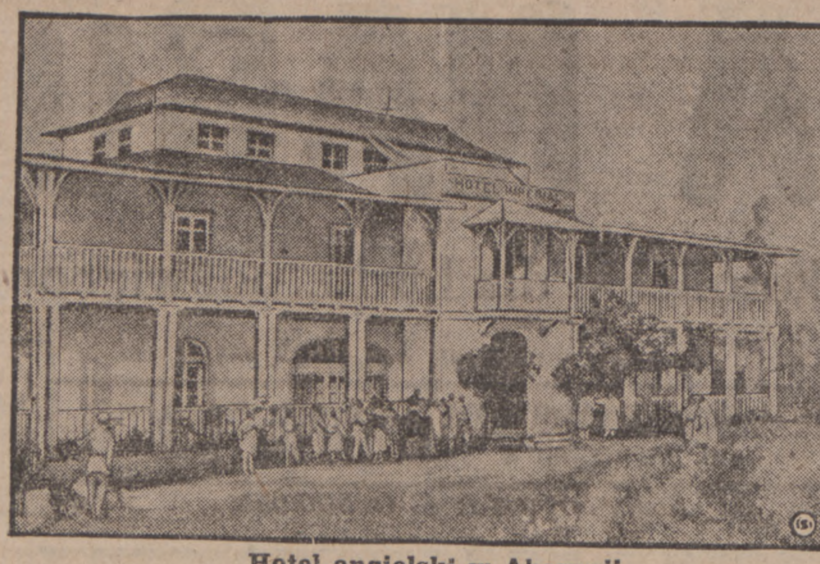
Przeprowadza i... stawia w stan oskarżenia generała Malczewskiego za znieważenie rokoszan to jest tych osób, których na zasadzie prawa generał Malczewski powinien był — według ustawy polowej — na miejscu bez sądu rozstrzelać.

„Odrodzenie moralne“!

Szpieg niemiecki.

Katowice, (AW.)

Zastępca komisarza policji kolejowej Madera skradł na dworcu w Katowicach 300 zł. z jednej z kas dworcowych oraz papieży, między innemi tajne akta wojskowe i zbiegł do Niemiec. Okazało się, że Madera pracował dla wywiadu niemieckiego i korzystając z nieobecności komisarza, dostał się do tajnych papierów, z któremi zbiegł.



Hotel angielski w Abesynji.

Aresztowania i przesunięcia polityczne w Rosji.

Walka czerezwyczajki.

Moskwa, 25. 7. (PAT.)

Zinowiew usunięty został z biura politycznego partji komunistycznej, która czyni go odpowiedzialnym za działalność wywrotową, opozycji i zarzuca mu usiłowanie zdezorganizowania partji i podburzania przeciwko niej komunistów zagranicznych. Usunięto też ze stanowiska wiceprzewodniczącego rewolucyjnej rady wojennej Laszewicza, który ponadto otrzymał surową naganę.

Moskwa (A. W.)

Krążą pogłoski, iż arsztowanie kilku sowieckich dygnitarzy, pomiędzy innymi Sokolnikowa i innych urzędników, zarządzono na podstawie rozkazu G. P. U., jednakże nie z powodu rzekomych defraudacyj, które im zostały w oficjalnej prasie sowieckiej zarzucone. Mówią, że G. P. U. drogą tego oskarżenia chciała pozbyć się niebezpiecznych przeciwników politycznych, bowiem Sokolnikow od dłuższego już czasu wykorzystał swoje wpływy na zwalczanie wpływów G. P. U. Przed kilkunastu dniami Sokolnikow i inni aresztowani brali udział w zebraniu opozycyjnem, które odbywało się pod Moskwą, gdzie postanowione zostało podjęcie zdecydowanej akcji przeciwko terorystycznej akcji G. P. U.

W zebraniu tem wziął udział jeden z nasłanych przez czerezwyczajkę agentów, który odegrał tam rolę prowokatora. — Sokolnikow, znienawidzony w sferach czerezwyczajki, będzie miał niewątpliwie utrudnioną obronę, czerezwyczajka przygotowała bowiem cały szereg dokumentów, mających na celu jego kompromitację. W związku z tem proces Sokolnikowa i towarzyszy, który odbędzie się przypuszczalnie w przyszłym miesiącu, wzbudził wielkie zainteresowanie.

Nowa interwencja w strajku angielskim.

Biskupi anglikańscy chcą spowodować powrót górników do pracy.

Biskupi kościoła anglikańskiego ogłosili sprawozdanie o poczynionych dotąd wysiłkach w kierunku doprowadzenia do porozumienia w przemyśle węglowym. Sprawozdanie zawiera wezwanie do rządu, aby raz jeszcze rozważył propozycje, złożone przez biskupów premjerowi Baldwinowi. Biskupi przypominają, że propozycje ich opierają się ściśle na sprawozdaniu komisji węglowej i memorandum sir Herberta Samuela, które przyjęte zostało jeszcze w okresie strajku powszechnego przez radę Trade Unionów i komitet wykonawczy federacji górników. Warunki porozumienia, zaproponowane przez biskupów, spotkały się wprawdzie z krytyką organizacyj górniczych w poszczególnych zagłębiach węglowych, gdzie zarzucają projektowi, iż zamiast stać się podstawą do przyszłego porozumienia w drodze bezpośrednich rokowań stron, przewiduje jedynie powołanie wspólnej komisji arbitrów z niezależnym przewod....

Inaczej przedstawia się sprawa propozycji biskupów w odniesieniu do zagadnienia reorganizacji przemysłu. Propozycje te spotykają się naogół z niewielką opozycją, a główną trudność stanowi wysuwany przez biskupów projekt wypłacenia przez rząd dalszych subsydjów w wysokości, stosowanej w okresie przedstrajkowym. Zdaniem biskupów, subsydja powinny być udzielane w ciągu 4 miesięcy przypuszczalnego okresu trwania rokowań.

W zakończeniu sprawozdanie biskupów nawołuje strony do szybkiego porozumienia się i zaleca parafjom kościoła anglikańskiego w całym kraju wygłaszanie z ambon odpowiednich przemówień, wzywających strony do pogodzenia się.

Pełnomocnictwa dla rządu.

Rząd przyjął na siebie wielką odpowiedzialność.

Izba przystąpiła do 3 czytania projektu ustawy o zmianie Konstytucji. Bez dyskusji przystąpiono do głosowania. Wniosek pos. Bagińskiego (Wyz.) do art. 7. aby w razie nieuchwalenia budżetu w terminie przez Sejm budżet nie wszedł do Senatu, ale stał się ustawą w brzmieniu projektu rządowego, odrzucono 185 głosami przeciw 145. Wniosek pos. Prószyńskiego (Z. L. N.) aby termin wyborów od czasu rozwiązania Sejmu skrócić z 90 dni na 60 dni upadł. Do art. 9. przyjęto 211 gł. przeciw 138 wniosek pp. Konopczyńskiego (Z. L. N.) i Strońskiego (Ch. N.) aby skreślić przyjęty w drugiem czytaniu następujący ustęp: „Jeżeli Sejm uchwali ponownie większością 11/20 projekt ustawy odrzucony przez Senat, albo zmiany przyjęte przez Senat uchwali zwykłą większością lub odrzuci większością 11/20, **Prezydent zarządza ogłoszenie ustawy w brzmieniu ustalonem ponowną uchwałą Sejmu“.**

W głosowaniu nad art. 11 przywrócono skreślony w drugiem czytaniu ustęp tego artykułu, nadający Prezydentowi **prawo wydawania dekretów z mocą ustawy w czasie gdy Sejm i Senat są rozwiązane.**

Do tego ustępu przyjęto nadto poprawkę pos. Putka (Wyzw.) o **wyłączeniu z uprawnień Prezydenta ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.** Ustęp ten przyjęto głosami 250 przeciw 94. Za wnioskiem głosowały kluby: Z. L. N., Ch. N., Ch. D., Piast, N. P. R., Kat. Lud. Str. Chłop. i Wyzw. Wszystkie inne poprawki do tego artykułu i do następnych odpadły, poczem całą ustawę przyjęto w trzeciem czytaniu kwalifikowaną większością 246 głosami przeciw 95.

Następnie Izba przystąpiła do projektu ustawy o pełnomocnictwach. M. i. przyjęto **180 gł. przeciw 154 poprawkę klubu Z. L. N. i Ch. D. o wyłączeniu prawa małżeńskiego.** Wszystkie inne poprawki zostały odrzucone. Przystąpiono do głosowania nad ustawą w całości.

Ponieważ dla wniosku o imienne głosowanie brakło dostatecznego poparcia, przewodniczący zarządził głosowanie przez powstanie i stwierdził, że ustawa w trzeciem czytaniu została przyjęta. Wywołało to wielką wrzawę i stukanie w pulpity, wskutek czego przewodniczący musiał przerwać posiedzenie i zwołać konwent-senjorow.

Po przerwie przewodniczący oznajmił, że głosowanie zarządzone było formalnie i że niemożliwe jest przeto zarządzenie głosowania powtórnego. Następnie przyjęto rezolucję o umorzeniu kar i nawiązek z tytułu przekroczeń serwitutowych i o umorzeniu kar administracyjnych.

Za króla Bolesława Chrobrego

32

Ciąg dalszy.

Bolesław z wypogodzonem obliczem rzekł do Opata żartobliwie:

— Wasza Przewielebność takżeście pono do spisku należeli, za co niech Wam będą dzięki, jak równie wszystkim tym, co mi oszczędzili krwi przelanej. Do Tyńca dodam wam lasów i łąk nową przestrzeń, aby została pamiątka dobrego uczynku.

W tem w podwórzu zatętniało ogromnie, jak gdyby wojsko całe na gród przybywało, słychać było rżenie koni i wrzawę. Naprzeciw stołu królewskiego pootwierane okna dozwalały widzieć orszaki napływające w podwórze. Byli to wszyscy Jaksowie i ich powinowaci, którym z rozkazu królowej znać dano, aby przybywali i oczekiwali, rychło się dzieło miłosierdzia dokona. To też dziś ci wszyscy, co dwór opuścili, wracali z dziękczynieniem. Gdy król ujrzał w progu tłum, na którego przodzie szli starcy, okryci bliznami, dalej młodzież rycerska, uniósł się z nietajoną radością. Wszyscy szli schyleni ku niemu.

— Nie mnie, ale królowej dziękujcie! — zawołał — ona to cud uczyniła.

W tem na przedsieniu zagrzmiały trąby. Sieciech wiódł rycersko i strojno przyodzianych braci, którzy powtórnie do nóg Bolesławowi upadli.

Tuż stryjowie, bracia stryjeczni, wujowie i wszyscy powinowaci kołem ich otoczyli i zapomniawszy o obecności króla, jęli płacząc nieomal z radości ściskać ich i witać. Nigdy jeszcze na dworze pańskim takiej nie było wrzawy. Przez wszystkie izby rozchodziły się radosne okrzyki i wybiegły na podwórze, a tam stojące tłumy powtarzały je po całym grodzie... Co żyło biegło, pytało, dzieliło tę radość pańską....

Petrek, który stał przed swoją izbą z zaciśniętemi ustami, blady z głową spuszczoną,słuchał okrzyków i uśmiechał się szyderczo. Był on już od wczoraj doszedł do tego, podsłuchując, zabiegając, chwytając poszlaki, i poselstwa do Rzymu się domyślił. Wiedział już nawet, że jeden z Jaksów jest do boku posła przeznaczonym. Choć Opat Aron taił przed nim i przed wszystkimi co czynić zamierzał, miał on swoich donosicieli, a Niemcy ze dworu Ryksy i niektórzy z posługi króla tak samo jak on niemieckim służyli panom.

Niewidzialną siecią opasany był ten Wielki król, który sam też starał się przebiegłością i złotem mieć zawsze wieści z nieprzyjacielskiego obozu.

W pisarzu oprócz uległości dla cesarza chęć pomszczenia się za rodzaj chłodnej wzgardy i nieufności, jaką mu akazywano, budziła się coraz żywiej. To też teraz nie miał nic pilniejszego, jak donieść o zamiarze Bolesława, wysłania do Rzymu posłów po poświęconą przez Ojca św. koronę. Napisawszy słów kilka o tem na zrzynku pergaminu, zapieczętował go i przez zaufanego sobie Niemca wysłał to pismo do Arcybiskupa magdeburskiego.

Trzeciego dnia po owem uroczystem przyjęciu Jaksów, właśnie gdy miano jednego z nich wyprawić w podróż z przybyłymi z Tyńca dwoma Benedyktami, rozeszła siz wieść, że królowa Emnilda zachorowałał Gwałtowne wzruszenia jakich ciągle od początku tej sprawy doznawała, podkopały do reszty i tak już bardzo postami i rozmaitemi ćwiczeniami pobożnemi osłabione jej zdrowie.

Nie było wówczas lekarzy. Jedynym co słynął szeroko, był biskup praski, starzec sparaliżowany, którego przywieźć było niemożliwem. Rady niewieście, któremi ją leczyć chciano, nic nie pomagały. Stan królowej pogarszał się z każdą godziną.

Na królu wielki widać było smutek. Nakazał po wszystkich kościołach odprawiać nabożeństwa i modlić się o przywrócenie zdrowia królowej. Dwa dni całe leżała królowa Emnilda otoczona dworem niewieścim, przywiązanym do niej jak do matki. Królewiczowa Ryksa i Teodora Sieciechówna nie odstępowały jej na chwilę. Trzeciego dnia zażądała królowa duchownego, spowiedzi i przygotowania na tę wielką podróż... Potem uspokojona i mniej cierpiąca zasnęła... aby się już nie zbudzić więcej...

W mgnieniu oka rozeszła się po grodzie i mieście wieść straszna, iż królowa umarła!

Żal niezmierny ścisnął męskie serce króla. Zdało mu się, że z tą niewiastą opuszcza go szczęście, które jej modlitwy wyjednywały mu u Boga.

Na całym grodzie, i gdziekolwiek się o śmierci królowej dowiedziano, żał, boleść iprzestrach wielki ogarnął ludzi; królowa bowiem była matką ubogich i orędowniczką u króla wszystkich tych, co się do niej z najdalszych stron kraju udawali o pomoc. Choć wolą królowej było, aby jej pogrzeb odbył się jakby w zakonie skończyła życie, król o tem słuchać nie chciał i kazał ją ze wspaniałością wielką pogrzebać obok ojca Mieszka, tam, gdzie on sam też chciał spoczywać. Rycerstwo, duchowieństwo, panów zwołano natychmiast. Z Gniezna i Trzemeszna przybyli wszyscy nieomal kapłani, a tłumy ludu i tak juz gród oblegały.

Trzeciego więc dnia po zgonie królowej Emnildy, odbył się jej pogrzeb z przepychem niezmiernym i uroczystem nabożeństwem. Gdy nazajutrz rozpłynęły się tłumy i życie powszednie wróciło do zamku nad Cybiną, Apat Aron widząc króla w niepocieszonym smutku pogrążonego, starał się najpierw skłonić go do poddania woli Opatrzności, potem odwrócić myśli jego od żałoby, przypominając mu dwa poselstwa, które wyprawione być miały, a dotąd były wstrzymane dla choroby królowej. Na wzmiankę o tem król w istocie ożywiać się zaczął.

— Jaksowie i moi dwaj księża czekają — odezwał się Opat.

— Niechże jadą — odparł król.

Natenczas Opat zaczął kreślić obszernie plan podróży i opowiadać, jakimi listami do Rzymu miał ich opatrzyć. Listy te przeciw zwyczajowi nie Petrek przysposobił ale Benedyktyn, którego umyślnie dla napisania ich sprowadzono.

Następnie mówiono o oznaczeniu wagi złota, jaką dwa poselstwa zabrać miały jako podarunek dla Ojca św. Wszystkie te szczegóły, o których król myśleć musiał i mówić, odrywały mu myśli od bolesnego wspomnienia o królowej.

Wiadomości z Polski i ze świata.

POLSKA.

Nowy materjał budowlany.

Firma krakowska „Beton“ otrzymała od inż. arch. p. Sperro z Brodów jego patent do eksploatacji. P. Sperro dokonał wynalazku nowego materjału budowlanego t. zw. arbolitu. Jest to rodzaj betonu, w skład którego wchodzą trociny drzewne. Materjał ten jest tak lekki jak drzewo, jest złym przewodnikiem ciepła i jest odporny jak cegła. Główną jego zaletę stanowi taniość. Jeden mtr. sześc. arbolitu kosztuje 38,5 złotego, a 1 mtr. ściany wyrobionej 20 ctm. grubości 10 złotych. — Drugim wynalazkiem jego jest sztuczny kamień również tani, lekki i odporny. Wynalazki te stanowią prawdziwy przewrót w budownictwie, a p. Sperro pobudował cały szereg domów we wschodniej Małopolsce, które kalkulowały się o 35% taniej od dotychczasowych kalkulacyj budowlanych. Również trwałość wybudowanych domków nie pozostawia nic do życzenia.

Nowa droga eksportowa dla węgla.

Transporty węgla pozyskały sobie nową drogę eksportową. Jak wiadomo, szereg transportów węglowych idzie kolejami niemieckiemi do Szczecina. W przeciwieństwie do dotychczasowej wysyłki, odbywającej się koleją, od kilku dni transporty węglowe idą wodą do Poznania, a następnie Odrą do Szczecina. Pierwsze próbne transporty z Katowic wysłano w dniu 20-go i 23-go bm. Większe transporty, na początek w ilości około 3 tysięcy tonn, mają przybyć lada dzień do Poznania. Zaznaczyć należy, iż port gdański jako przeładownia dla węgla górnośląskiego przyniesie rozwój tak zw. szkuciarstwu zamarłemu pod wpływem trudnych warunków ostatnich lat. Transporty przejęła firma spedycyjna C. Hartwig.

Zajścia graniczne.

Lwów, (AW.)

Z pogranicza sowieckiego nadeszły tutaj wieści, o usiłowaniach przekroczenia granicy w dwóch różnych punktach przez uzbrojone bandy. Na terenie powiatu skałackiego zbrojny oddział prawdopodobnie dezerterów, żołnierzy ukraińskich, usiłował przedostać się onegdaj ze strony polskiej na sowiecką. Oddział natknął się na czatę K. O. P.-a, przyczem wywiązała się ostra strzelanina, w której został ranny ukraiński student z Kamionki Strumiłowej, niejaki Tracz. Ranny w drodze do szpitala zmarł. Reszta bandy, korzystając z ciemnej nocy, przedostała się do sowietów.

Analogiczny wypadek zdarzył się w okolicy Turylczy w powiecie borszczowskim. Patrol K. O. P.'a zobaczywszy grupę ludzi, usiłującą przekroczyć granicę polską od strony sowieckiej, wezwał ich do zatrzymania. W odpowiedzi posypały się granaty. Żołnierze polscy odpowiedzieli również granatami. Jeden z żołnierzy, niejaki Rogalicki został ranny. Banda została odparta. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że napastnicy byli uzbrojeni w karabiny i granaty ręczne, jakich używają obecnie wojska sowieckie.

Poseł Maioni.

Rzym, 25. 7. (PAT.)

Dziennik Il Tevere podaje dalszą listę dyplomatów włoskich, objętych ostatniemi zmianami na placówkach zagranicznych. Wśród nich znajduje się również poseł w Warszawie p. Maioni, który z ministra drugiej klasy mianowany został ministrem pierwszej klasy.

Znowu afera poborowa.

Stanisławów, (AW.)

Wykryto nową aferę poborową w Brzeżanach. Aresztowany został dostawca wojskowy Leon Tas, który zajmował się pośrednictwem w zwalnianiu z wojska. Zwolnienie takie kosztowało 100 dolarów. Śledztwo w toku.

„Uplecowani“.

Nowy Sącz 23. 7.

Lotnicy, przebywający w Piwniczej, zaintrygowani zostali stojącym na bocznym torze tej stacji wagonem salonowym. Po bliższych badaniach okazało się, że wagonem tym przyjechał dygnitarz kolejowy p. Berliński z ministerstwa kolei w Warszawie, który dla oszczędności, by mieszkania nie płacić, zamieszkał w tej salonce wraz z rodziną. Również w Muszynie przez cały czerwiec mieszkała w salonce pewna manipulantka zatrudniona w Nowym Sączu, a mająca podobno silne „plecy“ w dyrekcji krakowskiej. Ludność miejscowa zadaje sobie pytanie, jak to się dzieje, że wbrew zakazem o używaniu wagonów salonowych, urzędnicy kolejowi pozwalają sobie na tak daleko idący sposob wykorzystywania z wagonów.

FRANCJA.

Słuszne pytanie.

Paryż, (Pat.)

„L'Avenir“ podkreśla, że zaostrzający się kryzys finansowy odwrócił uwagę Francji od Niemiec, które w dalszym ciągu nie wykonyw. swych zobowiązań w sprawie rozbrojenia. Dowód tego — pisze dziennik—mamy w przeczącej odpowiedzi Chamberlaina na pytanie, postawione mu w izbie gmin w sprawie rozbrojenia Rzeszy. Dziennik zapytuje z niepokojem, czy możliwem jest rozpatrywać w tych warunkach sprawę bliskiego wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów.

Frank na giełdach zagranicznych.

Wiedeń, 23. 7. (A. W.)

Wiadomość o upadku rządu Herriota i prawdopodobnem powstaniu gabinetu Poincarego wywołała na tutejszej giełdzie gwałtowną zwyżkę franka. W relacji do funta frank ustalił swój kurs na 204, gdy jeszcze dwa dni temu zawierane były transakcje po kursie 245, 250 i 252 franki za funt szterlingów.

BELGJA.

Zapłata za zniszczenie Belgji.

Bruksela, (AW.)

Incydenty z kuracjuszami niemieckimi, którzy w tym roku po raz pierwszy licznie przybyli do miejsc kąpielowych i wypoczynkowych w Belgji, przyjęły dosyć ostre formy. W Blankenbergu, gdzie znajduje się przeszło 3 tysiące Niemców, doszło w jednej z cukierni do bójki między ludnością miejscową a Niemcami. Kilkanaście osób pobito.

Olbrzymia afera szpiegowska w Polsce dla Niemiec.

Masowe aresztowania szpiegów.

Kraków 22. 7. (A. W.)

Już wczoraj po południu rozeszły się pogłoski o masowych aresztowaniach będących w związku z wykryciem wielkiej afery szpiegowskiej. Władze jednak odmawiały wszelkich wyjaśnień prosząc o nierozgłaszanie szczegółów zarówno ze względu na nazwiska aresztowanych, jak i na dalej trwające aresztowania. Afera rozciągała się na całą Małopolskę, obejmując wszystkie ważniejsze miasta. W ciągu nocy przystąpiono do likwidacji szpiegowskiej organizacji pracującej dla centrali w Berlinie. W Przemyślu aresztowano ogółem 50 osób w kołach tak polskich, jak i ruskich, które były zamieszane w tę sprawę.

W toku pierwszych dochodzeń stwierdzono, iż do Przemyśla przybywali osobiście oficerowie niemieccy celem utrzymywania bezpośredniego kontaktu z organizacją. We Lwowie i Stanisławowie aresztowano również około 50 osób wyłącznie z pośród Rusinów. Tutaj natrafiono na dowody, iż wywiad uprawiano nietylko dla Berlina lecz i dla Sowietów. Znaleziono też pisma stwierdzające, iż także na terenie D. O. K. Poznań było uprawiane szpiegostwo przez studjujących tam że akademików ruskich.

Najliczniejsze jednak aresztowania nastąpiły w samym Krakowie, gdzie materjał dla organizacyj czerpano z pośród ideowego elementu znajdującego się wśród 400 akademików Rusinów, studjujących na Uniwersytecie Jagiellońskim. Śledztwo w Krakowie prowadzi podprokurator Sądu Administracyjnego Huebel nadkomisarz Wroński i komisarz Olearczyk.

W stosunku do osób wojskowych wszczął dochodzenia również prokurator sądu wojskowego.

Z całej Polski.

KALENDARZ.

Wtorek	Środa	Czwartek
27	28	29
Pantaleona	7 braci męcz.	Marty p.

Toruń, dnia 27 lipca 1926 roku

—* **Wycieczka wędrowna zastępu „Kruków“ XXVII. dru-ny pozn.** Wczoraj dn. 25. bm przybyła do naszego miasta wycieczka wędrowna kilku harcerzy z poznańskiej drużyny im. „K. Chodkiewicza“. Wycieczka ta wzięła za cel zwiedzenie Pomorza a w celu uskutecznienia tego pieszo przebyła całe nasze województwo. — Drugiego lipca wyruszyła wycieczka z Poznania przez miasto Gniezno, Inowrocław do Bydgoszczy, skąd rozpoczęło się właściwe zwiedzanie Pomorza. Z Bydgoszczy maszerowała dzielna szóstka przez piękne okolice położone nad Brdą przez Koronowo, przez rozległe bory Tucholskie i wśród nich położoną Tucholę dalej przez Czersk, Kościerzynę, przepiękną Szwajcarję Kaszubską nad nasz „Kochany Bałtyk“ do Gdyni. Dnia 19. bm. nasza szóstka była już w drodze powrotnej, która prowadziła przez teren nad granicą Wolnego Miasta Gdańska, aż do Tczewa a stąd na południe przez Nowe do Grudziądza i Świecia. Stąd przez Wisłę do Chełmna i przez Chełmżę do Torunia. Przebyli oni zgórą 600 klm. a wszyscy czują się zdrowo i podniesieni na duchu zwiedziwszy najśliczniejsze okolice Pomorza. Dzisiaj po zwiedzeniu zabytków Torunia wyjeżdżają młodzi harcerze pociągiem przez Poznań do Porażyna, aby tam zdać raport z odbytej wycieczki.

—* **Bezczelność żydowska.** W dn. 14. lipca p. K., nie znając miasta, jako osoba przejezdna wstąpiła do jubilera Grünbauma na St. Rynku i zapytała, naturalnie po polsku, czy może oddać mu broszkę do naprawy. Właściciel odpowiedział szorstko po niemiecku: „Nie rozumiem“. — A ja nie umiem po niemiecku, grzecznym tonem odpowiedziała klientka. — To trzeba się uczyć! — krzyknął w dalszym ciągu po niemiecku i zwracając się do obecnej w składzie klientki, zapewne Niemki, zaczął drwić z Polki, która przychodzi do sklepu „niemieckiego“ i po niemiecku albo może jeszcze po żydowsku! nie umie!

—* **Z kroniki policyjnej.** W ub. sobotę policja przytrzymała wzgl. aresztowała: 1 osobę za kradzież, 1 osobę za zadanie urazu cielesnego i 1 za wykroczenie przeciw obyczajności publicznej. Zgłoszono w policji tegoż dnia 4 kradzieże rowerów, 1 kradzież gotówki 60 zł., 1 przywłaszczenie 3-ch złotych pierścionków i złotego łańcuszka. Sprawców 1 kradzieży roweru policja wykryła. Protokółów za wykroczenia przeciw przepisom policyjnym spisano 6.

—* **Porachunki sąsiedzkie.** W ub. piątek w pewnym domu przy ul. Bartosza Głowackiego mieszkanie zamieszkałej tam p. S. naszedł jeden z jej sąsiadów i nawet uderzył ją. W sprawę wdała się policja i spisała protokół.

Grzywna pod Chełmżą. Od dziś można abonować „Słowo Pomorskie“ w oberży p. Wernera, jak i oddawać wszelkie ogłoszenia dla naszego pisma. Spodziewamy się, iż udogodnienie mieszkańcy Grzywna jak i okolicy przyjmą z zadowoleniem. Już o godz. 3 po poł. można u p. Wernera odbierać „Słowo Pomorskie“.

Robakowo, pow. chełmiński.

Wznowienie Straży Pożarnej. W niedzielę 18 bm. odbyła się lustracja tutejszej Ochotniczej Straży Pożarnej przez inspektora Zw. Str. Poż. Wojew. Pom., p. Kaszewskiego z Grudziądza. Podczas rewizji stwierdzono, że gmina posiada pierwszorzędną remizę masywną dla przyrządów pożarniczych jak i odpowiednią sikawkę i dobre węże, brak jest tu tylko ludzi dobrej woli. Odbyło się tegoż dnia zebranie Kółka Rolniczego, na któreni przemówił p. insp. Kaszewski na temat straży pożarnej i zabezpieczenia się na wypadek pożaru. Zebrani dali zgóry do zrozumienia, że jest to zebranie Kółka Rolniczego a nie Straży, jedyny wójt sprawie był przychylny. Na wyjaśnienie znaczenia Straży Pożarnej Ochotniczej a przymusowej oburzyło się czterech panów, którzy szukali powodu, by zebranie rozbić, dopiero po opuszczeniu salki przez owych panów przyszło do porozumienia, tak, że straż ochotnicza, która już przeszło 2 lata nie istniała, zostanie znowu zorganizowana. Tu jest brak tylko silnej ręki ze strony władzy, by złamać opór przeciwników Straży, którzy dopiero w nieszczęściu uznają znaczenie Straży. O nienawiści tych paru panów jedynie do Straży świadczy fakt, że ignorują przepisy policyjne niemieckie obowiązujące na Pomorzu a wielkie napisy niemieckie na sikawce do dziś tolerują. Związek był zawsze ze swej strony Straży przychylny, na wniosek tejże Straży zakupił jej członkom mundury i czapki, pomimo to Straż się rozwiązała. Wieś Robakowo jest bardzo ważnym punktem, gdyż w przestrzeni 28 km. niema żadnej Ochotniczej Straży Pożarnej.

Zjazd wojewódzki delegatów Zw. L. N. odbył się w niedzielę 25-go bm. o godz. 11¼ przed połudn. w sali sekretarjatu przy ul. Mickiewicza 22 w Grudziądzu. — Zebranie przy licznym udziale delegatów z całego Pomorza zagaił ks. senator Bolt. Referaty wygłosili: pp. poseł Sacha „O sytuacji politycznej“, mec. dr. Ossowski „O postulatach Pomorza“ i poseł Wierczak „O potrzebach organizacji“.

Dyskusja nad poszczególnemi referatami była bardzo ożywiona, a zabierali głos pp. Boczkowski z Tczewa, Szulc, Szturmowski, pos. Krzywiński, pos. Sołtysiak i Ślusarczyk z Chełmna i inni. Wkońcu dokonano wyboru zarządu Rady wojewódzkiej na dalszy okres, oraz wyboru delegatów do Rady naczelnej.

Wąbrzeźno.

Wydobycie zwłok. W środę po południu grono kąpiących się spostrzegło płynące po jeziorze czyjeś zwłoki. Zawiadomiono niezwłocznie o tem policję, która stwierdziła, że są to zwłoki nieszczęśliwego śp. Wacława Sankiewicza, który zatonął przed trzema dniami.

Kiełpiny, pow. wąbrzeski.

Zuchwalstwo złodziei. W tych dniach w Kiełpinach zdarzył się ciekawy wypadek oryginalnej kradzieży. Oto jakiś nieznany amator cudzej własności postanowił okraść... konie. Że zaś, jak wiadomo — trudno koniowi coś ukraść — przeto złodziejaszek miał dość trudną „misję“ do spełnienia. Jednakże dobry złodziej nawet urzędnikowi państwowemu, który jest przecież ideałem golizny kieszeniowej potrafi czasem coś ukraść — dlaczegoby więc nie mógł okraść konia? I oto stało się, że ogoniaste jeszcze wieczorem rumaki — zbudziły się rano już bez tych swoich ozdób. Zbrodniarz (który oby z piekła nie wyjrzał) poobcinał kilkunastu koniom ogony tuż przy samej chrząstce, pozbawiając szlachetne zwierzęta jedynej broni przeciwko natarczywym napaściom much. Ale żart na stronę! Od dłuższego już czasu w okolicy Kiełpin grasuje banda opryszków — kradząc i rabując co się da. Policja zbyt słaba, gdyż posiadająca na całą okolicę zaledwie jednego reprezentanta — jest w tym wypadku bezsilną; toteż banda złodziejska grasuje do dziś bezkarnie, napełniając obawą serca mieszkańców.

Wierzbowo, pow. działdowski.

Pożar. Dnia 19. bm. po południu zniszczył pożar dom mieszkalny gospodarza Jakowskiego w Wierzbowie. Pożar powstał przez iskry z komina, które dach słomiany zapaliły. Ponieważ budynek nie był ubezpieczony, gospodarz Jakowski ponosi wielką szkodę. W akcji ratowniczej brała udział straż pożarna z Narzymia.

Gdańsk.

Pijak spalił się w więzieniu. Robotnik Szamański we wsi Steegen pod Gdańskiem powrócił onegdaj w stanie nietrzeźwym do domu i zaczął pod wpływem alkoholu bić swoją żonę. Przywołany na pomoc żandarm odprowadził Szamańskiego do aresztu, odebrawszy mu poprzednio wszystkie narzędzia ostre i zapałki. Nad ranem czując swąd spalenizny, wszedł żandarm do aresztu i tutaj ze zgrozą przekonał się, że Szamański wraz z łóżkiem, na którem leżał spalił się. Nie udało się dotąd wyjaśnić w jaki sposób Szamański zdołał podpalić łóżko.

Reda, pow. wejherowski.

Wypadek kolejowy. Dnia 24-go bm. zdarzył się koło stacji Redy wypadek, który na szczęście nie pociągnął za sobą fatalnych następstw. Pociąg, zdążający do stacji, najechał przy 15-ym kilometrze na jadącego drezyną motorową dróżnika Okunia. Drezyna została zniszczona, zaś ofiarę wypadku, silnie kontuzjowaną przewieziono do szpitala w Wejherowie.

Aleksandrów Kujawski.

Fauna i flora. P. Mycielski, właściciel Białych Błot, a więc i uroczej Doliny szwajcarskiej niedawno umieścił w niej kilka sztuk sarn i urządził bażantarnię. Tablice obwieszczające o wzbronieniu wstępu do lasu, były wystarczającem wskaźnikiem dla ludzi szanujących cudzą własność i ci nie zapytywali nawet o przyczynę. Mogła to być fantazja nawet — chęć przebywania w cienistym zakątku, bez akompanjamentu nieraz wrzaskliwej publiczności, chęć widzenia trawy, nie zaś zdeptanej ziemi, pokrytej papierkami i szkłem z potłuczonych butelek, — właściciel miał prawo i w tym wypadku, zamknąć wrota swej Doliny. Ale nie wszyscy byli tego zdania, znalazł się nawet osobnik, który sarnę ubił i.... zjadł.

W czasie wakacyj rodzą się zwykle projekty — jednym z nich jest myśl rzucona przez p. K. zachęcenia do hodowli kwiatów pokojowych. Pewne kółko zamierza urządzić w roku przyszłym, zdaje się w sierpniu, wystawę kwiatów, hodowanych przez amatorów — fachowcy wyłączeni. — A więc miłośnicy kwiatów, do szeregu. Przez ten rok: sadzenie, podlewanie i t. d. a nagroda nie minie! Bliższe szczegóły później, gdy się dowiem!

Warszawa.

Mimowolny zbrodniarz. W podwórzu domu nr. 51 przy ul. Grójeckiej w Warszawie 6-letni Zdzisław Bierowicz, bawiąc się, podbiegł do okna warsztatu rzeźniczego Ottona Wolframa i chwyciwszy za żelazną kratę okna, padł trupem. Zgon dziecka nastąpił skutkiem porażenia prądem elektrycznym. Okazało się, że Wolfram kratkę okienną w chwilach, gdy warsztat nie był czynny, łączył z elektrycznością, w celu zabezpieczenia przed złodziejami. Za swój wynalazek, który spowodował śmierć dziecka, Wolfram stanie przed sądem.

Radom.

Trup skrępowany łańcuchami wśród zgliszcz. We wsi Bendolinie, pow. radomskiego, spaliła się stodoła. Ponieważ zaczęła się palić odrazu ze wszystkich stron, było jasnem, że została podpaloną. Przy usuwaniu zgliszcz, ku przerażeniu obecnych, znaleziono zwęglone zwłoki właściciela, Kowalskiego. Trup był skrępowany łańcuchami. Według wszelkich danych, zostało popełnione okrutne morderstwo. Poszlaki wskazują na rodzinę Kowalskiego, która dziwnie się podczas pożaru zachowywała.

Echa katastrofy starogardzkiej.

Prasa gdańska ogłaszając wyrok trybunału rozjemczego niemiecko-polsko-gdańskiego w sprawie katastrofy kolejowej pod Starogardem, donosi na podstawie informacyj. ze źródeł niemieckich, że ministerstwo komunikacji Rzeszy udzieli poparcia ofiarom katastrofy w ich akcji zmierzającej do uzyskania odszkodowań.

Prasa tutejsza podała orzeczenie niemiecko - polsko - gdańskiego trybunału rozjemczego w sprawie katastrofy starogardzkiej bez komentarzy, zaznaczając jedynie, że wyrok ten nie załatwił sprawy odszkodowań dla ofiar katastrofy.

Sprawa Zemkiego.

Dn. 21. b. m. zapadł wyrok uwalniający oskarżonego i szereg współoskarżonych od zarzutu oszustwa. Co do dalszego zarzutu, a mianowicie głównego zarzutu przeciw oskarż. Zemkemu, że sprzeniewierzył do spółki z osk. Nosińskim na niekorzyść skarbu Państwa w akcie oskarżenia wymienione ilości drzewa, rozprawa odbędzie się dopiero po przesłuchaniu świadka Kelcha i dostarczenia Sądowi odnośnych akt. Wobec tego **odracza się rozprawę, która odbędzie się mniej więcej około połowy września.**

Puck.

„Słowo Pomorskie“ jest do nabycia we wszystkich miejscowościach wybrzeża: w Gdyni w kiosku u p. Mazurowej, która prowadzi agenturę naszego pisma oraz posiada kolporterów, noszących „Słowo“ do Orłowa i Kacka; w Helu w składzie kolonjalnym p. Leksandrowicz; w Jastarni na dworcu w „Ruchu“, w Kuźnicy w oberży p. Budziszowej, w Wielkiej Wsi prowadzi agenturę p. Smolczyk, właściciel bufetu dworcowego i kiosku przy plaży; w Pucku u kolporterki gazet B. Dettlafowej i w księgarni M. Winnickiego.

Napady i bójki uliczne w Toruniu.

Komisarze policji politycznej napadają na redaktora „Słowa Pomorskiego“.

W sobotę po południu o godz. 1-szej min. 45, w chwili kiedy redaktor naszego dziennika p. Aleksander Wojder przechodził ul. Szeroką na narożniku ul. Szerokiej i Podmurnej napadł na niego znienacka szef wojewódzkiego urzędu policji politycznej nadkomisrz Lissowski.

P. Wojder, przechodząc ulicą zauważył Lissowskiego, idącego w towarzystwie swych komisarzy aspirantów i konfidentów Rosińskiego, Banco i Briefa. W chwili kiedy p. Wojder mijał grupę tych ludzi Banko ukłonił się p. Wojderowi, na co p. Wojder zwracając się w kierunku Banki odkłonił się. Wykorzystał to Lissowski, który szedł z drugiej strony, uderzając p. Wojdera w twarz mówiąc przy tem: masz.

P. Wojder, którego ten napad znienacka nie wyprowadził z równowagi zorjentował się w tej chwili w położeniu, chwycił laskę i począł okładać Lissowskiego kijem. Zbiegł się oczywiście tłum ludzi, który obserwował jak szef wojewódzkiego urzędu policji politycznej nadkomisarz Lissowski otrzymuje odprawę za publiczny napad za białego dnia na obywateli, nad których bezpieczeństwem ma czuwać. Po pewnej chwili rozdzielono p. Wojdera od Lissowskiego.

Wieczorem tego samego dnia napadli komisarz policji politycznej Rosiński i aspirant policji politycznej Banko p. Wojdera na rogu ul. Szczytnej i Szerokiej. — Rosiński uderzył p. Wojdera w skroń pięścią, na co p. Wojder odpowiedział uderzeniem laski. W toku walki napadł na p. Wojdera ztyłu Banko. Kiedy p. Wojder zawołał na policję, obaj napastnicy ulotnili się.

Napad ten wydarzył się o godz. 9-tej wieczorem.

*

Powyższe napady urzędników policyjnych na red. Wojdera zostały podjęte wskutek podejrzeń autorskich. Pomiędzy pracownikami policji politycznej w Toruniu jest podobno jakiś „rzeczoznawca“ redaktorski, który zajmuje się wyszukiwaniem autorów, pisujących artykuły w „Słowie Pomorskiem“.

W sobotę ukazał się też w „Sł. Pom.“ (patrz nr. 168) artykuł pt. „Obrazy i obrazki“ (na str. 11), autorstwo którego przypisywano red. Wojderowi

Oprócz tego policyjne władze wywiadowcze, które zawsze starały się otaczać naszą redakcję siecią własnych konfidentów, zwróciły się do red. Wojdera z propozycją, zdążającą do tego„ ażeby red. Wojder udzielał informacyj o swoich kolegach.

Np. w r. 1925, kiedy poseł Sacha odbył 2-godzinną rozmowę z p. Bederskim (wówczas urzędnikiem województwa a dziś urzędnikiem ministerstwa spraw wewnętrznych), funkcjonarjusze policji politycznej zwrócili się do red. Wojdera, który był świadkiem tej rozmowy, ażeby im zakomunikował treść tej rozmowy. Spotkali się z odmową.

Jeden z przejściowych pracowników redakcyjnych przyznał się (po odejściu z redakcji), że otrzymał tylko „jeden raz“ 600.000 marek p. w r. 1922... za usługi dyskretnej natury. Nie wspominamy o innych wypadkach i osobach. Stwierdzamy tylko, że w obecnej chwili otaczające nas sieci niewidzialnej, lecz odczuwanej „opieki“ zmniejszyły się wokoło redakcji bardzo znacznie.

Na naprężenie panujące pomiędzy tajną policją a redakcją „Słowa Pom.“, wpłynął też prawdopodobnie proces p. Zapały przeciw p. Babiuchowi, z którego to procesu zamieściliśmy bardzo oględne i streszczone sprawozdanie. Kto zna tajemnice zakulisowe stosunków toruńskich, ten z łatwością odgadnie przyczynowe związki ostatnich zajść.

Napady wspomniane znajdą epilog w sądzie, ponieważ należą do zwykłych ulicznych awantur. Władze sądowe i społeczeństwo wydadzą sprawiedliwy wyrok o tem, czy „stróże“ bezpieczeństwa publicznego mogą być „bohaterami“ bójek i zajść ulicznych.

My się narazie od komentarzy wstrzymujemy.

Rozkaz pożegnalny gen. Hubischty.

Rozkaz pożegnalny.

Z rozkazu Pana Ministra Spraw Wojskowych nie powrócę więcej z udzielonego mi 3-tygodniowego urlopu na dotychczas zajmowane stanowisko D-cy O. K. Nr.VIII.

Odchodząc, kieruję do Was słowa pożegnania.

Żołnierze!

Miesiąc czy nawet rok pracy w normalnych warunkach nie przedstawia długiego okresu czasu. W latach jednakowoż, które nie tak dalekie są jeszcze od momentu powstania Ojczyzny i stworzenia pierwszych zawiązków stałej armji narodowej — w latach tych czas pracy rośnie po wielekroć, pełen jest bowiem ciągłego i wielkiego wysiłku, jakiego wymaga od każdego żmudna, lecz owocna, bo do zwycięstwa prowadząca walka z trudnościami, piętrzącemi się w każdej dziedzinie państwowego i społecznego życia narodu na drodze do wielkiego celu — ugruntowania państwowości polskiej.

Danem mi było spędzić z Wami półtrzecia roku takiej żmudnej, mozolnej, lecz wdzięcznej pracy.

Nie będę wyliczał Waszych trudów i wysiłków — jest ich spora wiązka. Nie będę również wymieniał osiągniętych wyników wspólnej naszej pracy. Ocena tego należy do naszych najwyższych przełożonych. Wspomnę tu tylko o tem szerokiem i ogólnem uznaniu jakie przypadło w zaszczytnym udziale naszemu VIII Korpusowi po zeszłoroczn. pierwszych manewrach wojsk pol., które w naród wlały otuchę a w przedstawicieli państw zagranicznych przeświadczenie, że młoda, lecz wzorowo wyszkolona, oparta na zdrowem poczuciu dyscypliny i owiana gorącym duchem patrjotyczna armja polska potrafi murem stanąć w potrzebie.

Żołnierze!

Okazaliście wiele pięknych cech charakteru!

Pracowitość, wytrzymałość, pogoda ducha, szybka orjentacja i łatwość w przyswajaniu sobie żołnierskiego rzemiosła, ogólnie wysokie uświadomienie narodowe, a przedewszystkiem wysoka karność — oto zalety, które czynią Was wysoce uzdolnionymi do stanu wojskowego.

Z takim żołnierzem łatwo osiągnąć i najwyższe cele, tem więcej, że posiada on duży zasób nieodzownych zalet, szczerości, lojalności, a przytem wstręt do kłamstwa, krętactwa i wszelkiej nieuczciwości.

Ale nie powinniśmy ustawać w pracy nad sobą.

Jeżeli prawdą jest, że samopoznanie jest pierwszym krokiem do naprawy, nie wahajmy się przed jak najszybszem odważnem stwierdzeniem, czem jesteśmy i jak wykonujemy nasze obowiązki względem Ojczyzny, a przekonamy się, że wiele trzeba nam jeszcze nad sobą popracować. Każdy nad sobą samym — a wszyscy razem — nad ogółem.

Tylko w ten sposób podniesiemy wartość armji, a z nią siłę i niezłomną potęgę całego Narodu.

Łączmy zatem z doskonaleniem się w naszym zawodzie — wyrobienie i wydoskonalenie charakterów oraz podniesienie hartu ducha.

Im więcej będzie mocnych i wyrobionych charakterów, tem cenniejszą moralnie będzie armja nasza, tem bogatszy, bo silniejszy naród.

Żołnierzu polski! Okaż się zdrowym, silnym i pięknym charakterem.

Toruń, 12/VII. 26.

D-ca O. K. VIII.

Hubischta, gen. dyw.

Otworzyły mu się oczy.

— Zauważyłam, że ty na fotografjach z lat młodzieńczych masz o wiele mniejsze oczy...

— O tak! bo dopiero wtedy, kiedy się ożeniłem otworzyły mi się oczy na dobre...

Dział gospodarczy.

Giełda gdańska.

Notowano dnia 24 lipca 1926. r.

Złoty	0. — 56.50
Marka niemiecka	0. —122,50
100 R. M. (pryw.)	0. —216,75
100 Ggd „ „	0. —177,30

Wartość 1-go grama czystego złota.

„Monitor Polski“ ustala w dniu 26. VII. wartość 1-go grama czystego złota obliczona na podstawie cen czystego złota na giełdzie w Nowym Jorku na 6,0315 zł.

Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.
Za redakcję odpowiedzialny: Maksymiljan Wiertelorz.

Kwit miesięczny

na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Abon.	Odpr. i man.	Raz.
Gazeta Narodowa	Toruń	Sierpień	0,85	0,19	1,04

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.
Pokwitowanie poczty:
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

................................, dnia ....

Kwit Kwartalny

na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Abon.	Odpr. i man.	Raz.
Gazeta Narodowa	Toruń	Sierpień Wrzesień	2,55	0,57	3,12

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.
Pokwitowanie poczty:
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

.... dnia, ...